

ks. prof. dr hab. Tadeusz Fitych

330 ROCZNICA ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

Kluczowa rola „duchowego lekarza Europy” bł. kapucyna Marco d’Aviano (1631-1699) w konsolidacji koalicji antytureckiej, wyzwoleniu Wiednia i umocnieniu pokoju w Europie.

„Naszemu kontynentowi, który podejmuje w tych latach nowe formy współpracy, błogostawiony Marco z Aviano przypomina, że jedność Europy będzie mocniejsza, jeśli zostanie oparta na wspólnych korzeniach chrześcijańskich”.

(Jan Paweł II, ogłaszając Marco z Aviano błogostawionym - 27 kwietnia 2003 r.).

Przed rokiem, z wielkim zainteresowaniem obejrzałem film „Bitwa pod Wiedniem” (nota bene jest on również prezentowany pod wymownym angielskim tytułem „September Eleven 1683”). Jest to Międzynarodowa produkcja historyczna Polski, Włoch i Turcji, a wyreżyserował ją Włoch Renzo Martinelli. Scenariusz filmu został napisany na podstawie książki przybliżającej przyjaźń dwóch autorów XVII-wiecznych dziejów pt. „Cesarz i cudotwórca” - włoskiego pisarza i historyka Carla Scgorlona. Opisuje ona bliskie osobowe relacje łączące charyzmatyczną postać o. Marka z Aviano OFMCap i cesarza Leopolda I. W powieści zakonnik przewiduje, że Turcy idąc przez Wiedeń zamierzają najechać na Rzym i zawładnąć dla swych celów bazylikę św. Piotra – duchową stolicę chrześcijaństwa. Ta cena włosko-polsko-turecka produkcja filmowa (w znacznej mierze została sfinansowana dzięki włoskiej telewizji publicznej RAI), w wielu polskich mediach dziwnego nurtu wzbudziła uprzedzenia i negatywne opinie oraz komentarze, dalekie od naukowego

stanu badań.

Po raz kolejny, moja naukowo-kulturowa baza, latem 2013 r. znajdowała się w Wiedniu, w pobliżu Dunaju i kompleksu Uno-City. Niemalże codzienne, podczas naddunajskich wypraw rowerowych, mój wzrok cieszył się oglądaniem charakterystycznego i malowniczego wzgórza Kahlenberg (484 m n.p.m., po polsku Łysa Góra. Jest ono usytuowane na północno - wschodnim krańcu Lasku Wiedeńskiego – Wienerwald), które prowokowało u mnie refleksje na temat epokowego zwycięstwa 1683 r. Wzgórze to stanowi jeden z najpiękniejszych austriackich punktów widokowych. Można stąd oglądać rozległą panoramę znacznie niżej położonego Wiednia - 174 m n.p.m. Przed 330 laty, po pokonaniu w ciągu dwóch tygodni szlaku o długości 550 km, w sobotę 11 września 1683 r., na Kahlenbergu rozbił swój kolejny obóz król Jan III Sobieski. Z tego miejsca w dniu 12 września 1683 r., król Polski skutecznie dowodził połączonymi wojskami koalicji antytureckiej i jest obok charyzmatycznego kapucyna

współautorem zwycięskiej bitwy z Turkami o Wiedeń i losy zachodniego chrześcijaństwa.

Na szczycie Kahlenbergu do dzisiaj znajduje się niewielki kościół pw. św. Józefa, obsługiwany od 1906 r. przez polskich księży Zmartwychwstańców (do kasaty w 1783 r. był to klasztor kamedułów z kaplicą św. Józefa). Od 1930 r. w tutejszej zakrystii i przedsiomku istnieje tu symboliczna izba upamiętniająca drugie oblężenie Wiednia przez Turków i polski wkład w zwycięstwo Odsieczy Wiedeńskiej. Umieszczono tu również tablicę upamiętniającą wizytę papieża Jana Pawła II w 1983 r., złożoną w ramach obchodów 300 rocznicy zwycięskiej bitwy.

Należy zauważyć, że bitwa pod Wiedniem w 1683 r. była punktem zwrotnym w rywalizacji państw chrześcijańskich z Portą Otomańską. W latach 1669-1681 Turcja prowadziła bardzo aktywną politykę zaborczą. Zajęła najpierw Krete, potem Podole i Prawobrzeżną Ukrainę, a zdobycie Wiednia miało być kolejnym etapem ekspansji na świat

chrześcijański, aż po jej stolicę w Rzymie. Po klęsce 12 września 1683 r. Turcja nie stanowiła już żadnego istotnego zagrożenia dla państw w tej części kontynentu. W kolejnych latach znajdowała się tylko w defensywie, tracąc na rzecz Habsburgów Węgry z Budą (1686), potem Siedmiogród i inne tereny, a stan ten przypieczętował pokój w Karłowicach w 1699 r.. Po bitwie pod Wiedniem Turcja już nigdy nie odbudowała swojej potęgi militarnej. Również dla Rzeczypospolitej nie stanowiła już odtąd większego zagrożenia, a po pokoju karłowickim na zawsze ustały wojny pomiędzy oboma państwami.

Nie tylko wiedeńczycy (pomimo istnienia kilku skromnych tablic pamiątkowych, a pod Wiedniem także i muzeum tureckiego), ale także i Polacy oraz Europejczycy nt. drugiego oblężenia tureckiego, o jego genezie, tajemnicy dyplomatyczno-militarnej sukcesu z 1683 r. i epokowej randze tejże bitwy, wiedzą niewiele lub zgoła nic. Pochylając się nad bogatą literaturą i osobiście zmierzając na wzgórze Kahlenberg oraz do wiedeńskiego klasztoru kapucynów, usiłowałem pokrótce dać odpowiedź na pytanie: jaki był stopień zagrożenia tureckiego w 1683 roku? Co połączyło wybitnego włoskiego kapucyna, mistyka o europejskiej renomie - o. Marka z Aviano i króla Jana III Sobieskiego? Czy faktycznie byli oni głównymi bohaterami



Portret o. Marka z Aviano OFMCap.



Miejsce rozmieszczenia wojsk koalicji antytureckiej: wzgórze Kahlenberg (drugie od prawej) i Leopoldsdorf; fot. T. Fitych.

odsieczy wiedeńskiej z 1683 roku?

Mówiąc krótko, w poranionej i w wyniku wojny 30-letniej (1618-1648) zatamizowanej Europie XVII w. kapucyn Marek z Aviano był jedną z najwybitniejszych postaci, m.in. legatem i mediatorem papieskim, ale przede wszystkim niestrudzonym charyzmatycznym misjonarzem i kaznodzieją prorockiego ducha, stąd to nazywano go „duchowym lekarzem Europy”. To jemu przypisuje się w sytuacji, kiedy cesarz Leopold opuścił Wiednię, niezwykle cenne zjednoczenie (i to w wyjątkowo krótkim czasie) dowódców katolickiej koalicji oraz umocnienie chrześcijańskiego ducha i zdolności bojowej wojsk uczestniczących w bitwie pod Wiedniem. Ponadto w latach 1683 - 1689 jako legat papieski i kapelan wojskowy, nadal osobiście uczestniczył on zarówno we wszystkich walkach obronnych, jak i na rzecz nie tylko militarnego wykorzystania wiktoria wiedeńskiej, jak i wyzwolenia kolejnych krajów spod panowania tureckiego. W efekcie przeprowadził w tym czasie szereg ważnych podróży i działań dyplomatycznych, które ostatecznie zaowocowały trwałym pokojem w całej Europie.

Marco d'Aviano – charyzmatyczny kapucyn i niestrudzony ewangelizator Europy XVII wieku

Karol Dominik Cristofori, późniejszy bł. Marek, urodził się 17 listopada 1631 roku w Villotta k/Aviano i Friuli w prowincji weneckiej), we Włoszech. Pochodził z kupieckiej rodziny, bogatych mieszczan. Był trzecim – najmłodszym – z jedenaściorga rodzeństwa. Przodkowie jego rodziców Marco Pasquale Cristofori i Rosa Zanoni, pochodzili z Mediolanu, ale od wieków żyli w prowincji Pordenone. Cieszyli się tam uznaniem i ustabilizowaną sytuacją materialną (nb. jeden z przodków - Giorgio Cristofori z Cordenons, w 1509 r. był ambasadorem dominium Pordenone). Poprzez matkę rodzina była spokrewniona z miejscową szlachtą (m.in. z księciem Francesco Ferro z Pordenone), a w pobliskiej miejscowości ich wujek był proboszczem.

Karol Dominik wychowywał się w epickim klimacie jaki panował wówczas w regionie Wenecji z powodu tzw. piątej wojny wenecko-ottomańskiej (1645 – 1669). W wieku 12 lat, w 1643 r. rozpoczął studium w kolegium friulijskim. Pragnąc bronić wiary katolickiej, wspierać uciemionych i

wyzwalać wziętych do tureckiej niewoli, w roku 1647 przerwał studium w kolegium w renomowanym kolegium jezuitów w Gorycji. Podjął tę decyzję z myślą o zaciągnięciu się do armii, by móc czynnie uczestniczyć w wojnie, którą Republika Wenecka prowadziła z Imperium Osmańskim. We wrześniu 1648 r., w drodze do obozu wojskowego, zatrzymał się na nocleg w klasztorze kapucyńskim w Conegliano. Tu po rozmowie z przełożonym zakonnym diametralnie zmienił swoją decyzję i w kilka dni później został przyjęty do nowicjatu. Po złożeniu ślubów zakonnych w dniu 21 listopada 1649 r. przyjął imię Marka z Aviano. Po ukończeniu z wyróżnieniem studium filozofii i teologii, w Chioggii - w dniu 18 września 1655 r., otrzymał święcenia kapłańskie. Odtąd posługiwał już jako kapłan w Wenecji. Nie mniej dopiero w wieku 31 lat, w 1664 r. został uznany za utalentowanego ewangelizatora i otrzymał zgodę przełożonych na głoszenie ewangelicznych kazań oraz misji ludowych. Był gwardianem (przełożonym) dwóch kapucyńskich klasztorów: Belluno (1672) i Oderzo (1674), ale i w samym zakonie jego charyzmatyczna działalność budziła kontrowersje. Odtąd wszystkie swe siły i zdolności poświęcił misjom

ludowym epoki baroku oraz wspomaganiu wiernych w praktykowaniu doskonałego żalu za grzechy. Dzięki mistycznej przyjaźni z Jezusem Ukrzyżowanym, duchowości, teologicznej głębi oraz świadectwu autentycznego życia i wybitnym zdolnościom oratorskim skupiał wielkie zainteresowanie wiernych, i powodował liczne nawrócenia, pogłębienie wiary i pobożności. Od 1676 r. utrzymywał bliski kontakt z nuncjuszem apostolskim w Wenecji, który popierał jego działalność misyjną. W dniu 8 września 1676 r. został posłany do Padwy, aby przepowiadać w klasztorze św. bpa Prosdocyma, (nb. od V w. głównego patrona Padwy). Na koniec udzielił on błogosławieństwa siostrze zakonnej Wincentyne Francesconi, od 13-tu lat ciężko chorej. W konsekwencji dokonano się jej niespodziewane uzdrowienie. W tym czasie, analogiczne fakty miały miejsce także w Wenecji, Vicenzy, Brescii, Padwie i innych miastach. Te i kolejne wydarzenia czyniły o. Marka coraz bardziej cenionym, znanym i za zgodą przełożonych zapraszającym misjonarzem i uzdrowicielem. W najlepszym tego słowa znaczeniu, zasłynął jako wędrowny kaznodzieja i apostoł aktu żalu doskonałego. Ponieważ zakonników obowiązywał



Osiecz Wiedeńska 1683 („Die Entsatzschlacht vor Wien am 12. September 1683” Franz Geffels z 1688 r.; w Muzeum Miasta Wiednia Nr 1004394).

zakaz podróży konnej, więc o. Marek pieszo lub drogą wodną przemierzał początkowo całe Włochy, głosząc godzinne kazania, adwentowe i wielkopostne rekolekcje oraz wzywając do nawrócenia. Panowała wówczas teatralna i barokowa pobożność, więc charyzmatyczny o. Marek reprezentujący pogłębioną teologię, także mówił dramatycznie. Bez zażenowania, ze łzami w oczach uzewnętrzniał on swoje duchowe przeżycia. Przemawiał w sposób komunikatywny, prosty i jasny. Dzięki temu trafiał do ludu, ale z uwagą i wdzięknością słuchali go również uczeni i arystokraci. Nigdy nie wypuszczał z rąk krzyża. W ten sposób uzewnętrzniał on swoją przyjaźń z Jezusem Ukrzyżowanym i wiarę moc miłości (nazywanej także Bożą Opatrznością). Można powiedzieć, że był to „Ojciec Pio XVII wieku”.

Duchowy lekarz Europy gościem europejskich dworów, księżąt i przyjacią cesarza

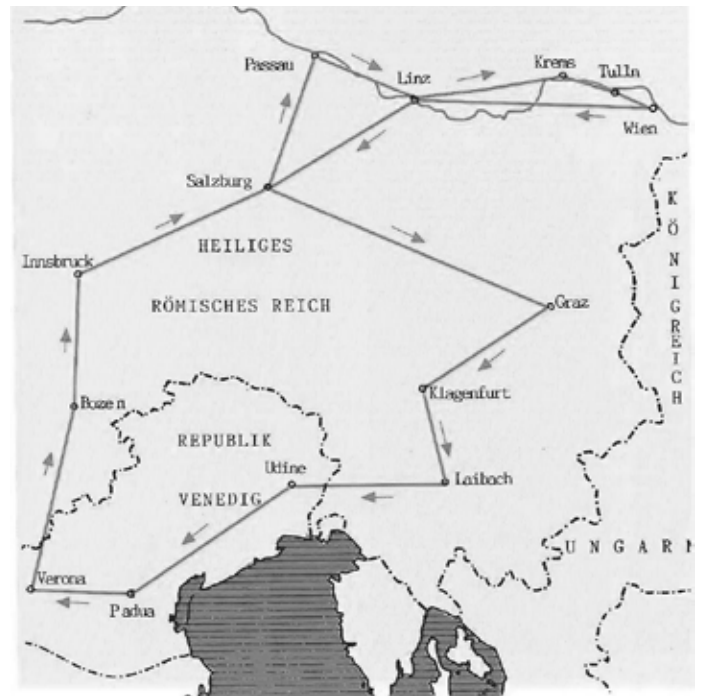
Od 1677 r. Marek z Aviano wędrował już po Europie. W 1680 r. został zaproszony przez księży i panujących do południowych Niemiec i Austrii (Monachium, Salzburg i Linz). W roku 1681 posługiwał, udzielając na koniec ewangelicznego przepowiadania (głoszonego w języku włoskim i po łacinie) papieskiej absencji, m.in. w takich krajach i miastach jak: Włochy (Wenecja, Ferrara, Mantua, Bergamo, Mediolan, Nowara, Turyn; Como, Bergamo, Weronia i Padwa); Francja (Susa, Chambéry, Lyon, Mâcon, Tournus, Chalon-sur-Saône, Villeneuve-St-Georges, Valenciennes); Belgii (Mons, Bruksela, Maillen, Antwerpia, Gent, Lokeren, Termonde, Dendermonde, Löwen (Leuven), Namur, Lüttich); Holandii (Roermond i Venlo); Niemczech (Aachen, Düsseldorf, Münster, Paderborn, Kolonia, Koblencja, Frankfurt nad Menem, Aschaffenburg, Würzburg, Neuburg n/Dunajem i Konstancja oraz Augsburg); Austria (Innsbruck i Wiedeń) oraz Szwajcaria (Stein n/Renen, Baden im Aargau, Muri, Luzern, Brunnen w regionie Vierwaldstätter See i Altdorf). Na wielu miejscach, za jego przyczyną o. Marka dochodziło do licznych nawróceń i uzdrowień, które były spisywane oraz publikowane i w całej Europie, rozszerzały jego dobre imię jako charyzmatycznej postaci XVII w. Pomimo iż o. Marco głosił swe kazania w języku włoskim, to największe oddziaływanie pastoralne i polityczne miał w krajach języka niemieckiego. Jego kazań słuchało niekiedy od 30 do 50 tysięcy wiernych. Na tej podstawie sam papież Innocenty XI Odescalchi (1676-1689;

w 1956 r. ogłoszony świętym) nazwał go "Cudotwórcą swojego wieku" oraz mianował legatem i misjonarzem apostolskim (1682 r.). Natomiast władcy wielu krajów zapraszali go jako kaznodzieję, stąd drugi przydomek Marka - "duchowy lekarz Europy".

Powizycie w Innsbrucku, najpierw o. Marek wywarł wielkie wrażenie na arcyksięciu Karolu V. Lotaryńskim, a w dniu 7 września 1680 r. w Linz 48-letni O. Marek z Aviano po raz pierwszy spotkał 40-letniego cesarza Leopolda I. (1658-1705; czyli panującego już od 23 lat). Był on typem nieśmiałego intelektualisty, czuł się niepewnie, miał duże trudności z podejmowaniem decyzji, nękały go liczne problemy rodzinne i państwowe (m.in. z administracją państwową i jej korupcją), z doбором właściwych współpracowników itd.. Spotkanie zapoczątkowało dożgonną - 18-letnią przyjaźń, którą przerwała śmierć charyzmatycznego ewangelizatora Europy. O. Marek stał się jego mentorem, powiernikiem, doradcą i spowiednikiem. W roku 1681 r. misyjne podróże o. Marka do Hiszpanii, Holandii i Francji spowodowały burzliwe dyskusje i publikacje. Po powrocie, w lipcu 1682 r. do Wiednia o. Marek spotkał się jednak w letniej rezydencji w Laxemburgu z wielkim zrozumieniem i akceptacją cesarza. Ten człowiek wielkiej modlitwy i proroczy ewangelizator, na życzenie cesarza ponowił swe kazania w kapucyńskim kościele w Linz. Już w tym roku ostrzegał Austriaków, nawołując publicznie: „Nawróćcie się, gdyż inaczej przyjdzie na Austrię jeszcze większa kara niż w latach 1679-1680”. Nota bene wówczas podczas epidemii zmarło aż 70 tys. mieszkańców.

Od 1682 r. pomiędzy oboma przyjaciółmi - cesarzem i o. Markiem była pielęgnowana niezwykle intensywna wymiana myśli i ocen, zarówno poprzez korespondencję, jak i bezpośrednio. Nie szczędził cesarzowi realnej oceny sytuacji, konstruktywnych wizji, rad, ale też i krytyki. Przy tej okazji wspierał on lojalnego cesarzowi nuncjusza apostolskiego Buonvisiego. Odtąd ten autentyczny kapucyn - ewangelizator był już w kontakcie z wieloma osobistościami Kościoła oraz imperium, przede wszystkim z krewnymi i klientelą cesarza. Pielęgnował z nimi intensywny kontakt korespondencyjny.

W liście z 3 kwietnia 1683 r. cesarz Leopold I zakomunikował już o. Markowi o fakcie rosnącej tureckiej potęgi i nieuniknionej konieczności wojny, który przyjmuje bez lęku, ale nie mając środków finansowych i licząc na zgromadzenie jedynie ok. 40 tys. armii. W dramatycznej sytuacji,



Mapka podróży misyjnych i dyplomatycznych o. Marka z Aviano w 1683 r. (źródło: MvAKun, s. 41).

trwającego od prawie dwóch miesięcy tureckiego oblężenia Wiednia i ograniczonych możliwości obronnych, jak też skromnych zapasów żywności jego mieszkańców, cesarz Leopold I. prosił o. Marka z Aviano, aby na dzień 1 września przybył do jego rezydencji w Linzu. O. Marek z Aviano przybył natychmiast, ale była to dla Wiednia i Europy przysłowio-wa minuta przed godziną dwunastą. Zarówno jako chrześcijanin oraz jako inteligentny dyplomata - mediator wywarł znaczny wpływ na kształt planów wojennych koalicji katolickiej z naczelnym dowództwem Jana III Sobieskiego włącznie. O. Marek z Aviano z niezachwianą wiarą stanął przy cesarzu Leopoldzie, a następnie przy Janie III Sobieskim i katolickich dowódcach odsieczy wiedeńskiej, jak Aaron wspierający Mojżesza podczas bitwy Izraelitów z Amalekitami.

Legat papieski, konsolidator Ligi Katolickiej i „Aaron” bitwy pod Wiedniem

W liście Filipa Wilhelma - hrabiego z Falcu z 1682 r. czytamy: „Wasze przybycie [o. Marka z Aviano] jest niezbędne. Bez was jesteśmy straceni”. Rok przed bitwą pod Wiedniem także i sam cesarz pisał do przyjaciela kapucyna: „Obawiam się, że będziemy mieli wojnę z Turkami. Gdybym mógł odbyć tę kampanię mając Ojca przy sobie, mógłbym powiedzieć, jeśli Bóg jest z nami, któż przeciw nam?”.

Cesarz Leopold znając jednak poważne zdrowotne kłopoty o. Marka,

które ponowiły się z jeszcze na początku 1638 r., oszczędzał go. Dopiero z polecenia papieża, a po nominacji o. Marka na legata papieskiego na rzecz odsieczy, podczas drugiego oblężenia wiedeńskiego z 1683 r., poprosił swego przyjaciela kapucyna, aby na początku września błyskawicznie przybył do Linzu. W konsekwencji, zaledwie na kilka dni przed decydującą bitwą, o. Marek przybył z Innsbrucku do Linzu. Z kolei po wizycie u cesarza, już jako legat papieski, odbył w zamku Stettlsdorf k/ Tulln na nadunajskich polach (ok. 30 km pod Kahlenbergiem), kluczową radę wojenną, zakończoną uzgodnionym planem bitwy. Początkowo była ona naznaczona wojkową rywalizacją i osobistymi interesami. Na koniec o. Marek znalazł kompromis polegający na tym, że cesarz nie przybędzie na pole bitwy (był to jeden z decydujących momentów, gdyż cesarz był bardzo nieudolnym dowódcą), każdy z księży miał dowodzić swymi oddziałami, ale naczelną dowództwo przekaże się najwyższemu rangą, tzn. królowi Polski Janowi III Sobieskiemu. Po roku charyzmatyczny kapucyn napisał: „Jest Waszej Cesarskiej Mości w pełni wiadomym, że podczas tureckiego oblężenia Wiednia otrzymałem szczególną łaskę Boga, została mi dana na 10 dni przed bitwą. Gdyby zabrakło owych pięciu dni, Wiedeń wpadłby w ręce nieprzyjaciół. Dwa razy spotkałem się z królem polskim, zniechęconym z wielu powodów, ale z niemałym wysiłkiem doprowadziłem do tego, by Wiedeń wyzwolono,

co z pomocą Bożą też się stało”.

Na początku września o. Marek osobiście przybył do obozu wojskowego Jana III Sobieskiego i po raz kolejny był jego gościem. W dniu 8 września, w liturgiczne wspomnienie narodzin Matki Bożej, o. Marek z Aviano celebrował mszę św. w namiocie króla polskiego (gdzie znajdował się obraz Matki Bożej Częstochowskiej), który razem z synem Jakubem służył jako ministrant. O. Marek wygłosił wówczas płomienny kazanie i we właściwym sobie płomienny sposób odmówił akt skruchy i żalu doskonałego oraz udzielił papieskiego błogosławieństwa. Król Jan III Sobieski tak pisał o tym wydarzeniu do swej żony Marysieńki: "Poprzedzający dzień spędziłem na modlitwie. O. Marek z Aviano udzielił nam błogosławieństwa. Został on bardzo szybko przysłany przez Papieża. Z jego rąk przyjęliśmy Komunię Św., a po zakończeniu mszy św. skierował do nas nadzwyczajne orędzie. Wielokrotnie pytał nas czy faktycznie wierzymy Bogu Ojcu, po to abyśmy jednomyślnie i z mocą odpowiedzieli, że w pełni ufamy Bogu. Po czym zaczął nam z wiarą wielokrotnie powtarzać: Jezus Maria! Jezus Maria! Mszę Św. celebrował z wielkim przeżyciem i namaszczeniem. Naprawdę jest to mąż Boży. Przy tym jest on bardzo prosty, normalny i autentycznie święty. Na koniec przechodził od oddziału do oddziału i przekazywał wszystkim swoje pełne zaufanie Bogu. Wszyscy, także protestanci, byli szczęśliwi i wdzięczni za jego przybycie oraz za wspólną modlitwę."

Na kilka godzin przed epokową bitwą z 12 września 1683 r., o czwartej rano król Jan III Sobieski uczestniczył w Mszy św., którą na stopniach ruin kościółka św. Józefa i klasztoru kamedułów (zniszczonych uprzednio przez Turków) celebrował legat papieski o. Marek z Aviano. Polski król, ponownie wraz z synem Jakubem, służył jako ministrant. Wysłuchał krótkiego płomiennego kazania, wraz z innymi dowódcami wojsk koalicyjnych przyjął komunię św. i na koniec był świadkiem przejmującej modlitwy, w której "lekarz Europy" ofiarował swoje życie Bogu w zamian za zwycięską obronę Wiednia.

W godzinie, kiedy ostatnie polskie oddziały na zboczach Kahlenbergu obejmowały wskazane im pozycje bojowe, w ojczyźnie intensywnie modlono się o zwycięstwo dla chrześcijańskiej Europy, polskiego króla i swych rodaków. Krakowski biskup Jan Małachowski (1676-1699) polecił, aby we wszystkich kościołach miasta i diecezji rozpoczęto 40-godzinne nabożeństwo. Miało się ono zakończyć

w niedzielę 12 września uroczystą procesją z katedry na Wawelu do kościoła mariackiego na głównym placu miasta.

Rankiem 12 września 1683 r. wojska sprzymierzonych, zgodnie z podjętą taktyką, ruszyły do boju przeciw Turkom. O godzinie piątej zapoczątkował je ogień artylerii otwarty na rozkaz generała Leslie. O. Marek z Aviano zamiast miecza wziął do ręki swój misyjny krzyż i był obecny wśród żołnierzy. Przez cały dzień poruszał się, wręcz biegając między nimi, był zwłaszcza tam gdzie było najciężej. Nawoływał i umacniał ducha walki oraz z płomienną wiarą modlił się słowami, używanymi w czasie udzielania egzorcyzmów: „Ecce Cruz Domini, fugite partes adversae” („Oto krzyż Pana, uciekajcie wrogię siły”). Co jakiś czas stawał na wzgórzu, tak żeby go wszyscy widzieli. Islamski kronikarz relacjonował po bitwie: „Pewien mnich z wysoko uniesionym krzyżem w ręku wywołał w naszej armii taki strach i przerażenie, że całe regimenty rzuciły się do ucieczki”.

Spóźniona mobilizacja sił koalicyjnych, wybujałe ambicje dowódcze i przebieg bitwy

W pierwszej połowie XVII imperium Osmańskie przeżywało dekadencję, ale już w drugiej poło-

wie tego stulecia dokonało się jego wzmocnienie i miała miejsce kolejna dynamiczna ekspansja. W maju 1683 r. armia sułtana Mohameda IV, w sile 150–190 tys. ludzi (największa armia, jaką Turcy zmobilizowali w XVII w. od stycznia tegoż roku stacjonowała już w Belgradzie), pod dowództwem wielkiego wezyra Kara Mustafy wyruszyła spod Belgradu w kierunku stolicy imperium. Po ucieczce cesarza Leopolda w nocy z 7/8 lipca 1683 r. ze swej wiedeńskiej rezydencji do Linzu, los 60-tysięcznego miasta (wcześniej 30 tys. osób opuściło je w panice) i całego chrześcijaństwa stawał się coraz bardziej niepewny. Turcy przybyli pod Wiedeń w lipcu 1683 r. i całkowicie otoczyli go już 17 lipca. Miasta, przez 2 miesiące, broniła nieliczna, 10-tysięczna armia, pod dowództwem hrabiego Ernsta Rudigera von Starhemberga. Natomiast współpracujący z Turkami Tatarzy siali śmierć i spustoszenie zarówno w okolicy, jak i w Górnej Austrii.

Po otrzymaniu błagalnego listu cesarza i na wiadomość o tureckich działaniach militarnych Jan III Sobieski przyspieszył mobilizację armii koronnej w sile ok. 27 tys. ludzi (14 tys. kawalerzystów, 13 tys. piechoty i dragonów oraz 28 dział) i nie czekając na siły litewskie, wyruszył pod Wiedeń. Maszerując przez Śląsk, Czechy i Morawy (łącznie ok. 550 km)

Sobieski spotkał się z koalicjantami 3 września pod Mikulowem, gdzie połączył wojska polskie z posiłkami z Rzeszy Niemieckiej, prowadzonymi przez księcia Waldecka i oddziałami austriackimi, dowodzonymi przez księcia Karola Lotaryńskiego. 11 września wieczorem armia sprzymierzonych została skoncentrowana na prawym brzegu Dunaju. Była ona co najmniej o połowę mniej liczna niż siły tureckie. Stanowiło ją ok. 73 tys. żołnierzy, z czego ponad 30 tys. jazdy. Przed nocą armia przeszła Las Wiedeński i zajęła pozycje na linii wzgórz. Na lewym skrzydle i w centrum stanęły wojska księcia Karola Lotaryńskiego i księcia Waldecka, na prawym zaś wojska polskie. Bitwa, która rozpoczęła się nazajutrz, przebiegła dokładnie według planu ułożonego przez Sobieskiego. Najpierw wojska niemiecko-austriackie związały przeciwnika walką i odwróciły jego uwagę od poczynąń wojsk koronnych, co pozwoliło im na rozwinięcie szyku. Szale zwycięstwa przechylały się wielokrotnie.

Kara Mustafa był tak pewny wartości swoich wojsk i nadchodzącej wygranej, że nie poczynił żadnych starań żeby zabezpieczyć obóz turecki na wypadek ataku wroga (nie posiadał on nawet prostej drewnianej palisady). Dopiero około godziny 17.00 Kara Mustafa rozkazał, aby od-



Kopia krzyża misyjnego o. Marka z Aviano, Wiedeń archiwum prowincjalne (źródło: MvAKun, s. 52)



Urna ze szczątkami o. Marka z Aviano w prawej bocznej kaplicy kościoła OO. Kapucynów w Wiedniu (stan z 18 VIII 2013); fot. T. Fitych.

działy oblegające miasto wzmocniły lewe skrzydło Turków, ale było już za późno. W godzinę później, z prawego skrzydła i centrum wojsk sprzymierzonych, do ataku ruszyło ponad 20 tys. jeźdźców. Pierwszy atak jazdy polskiej przeprowadził Zygmunt Zbierchowski, dowódca jednej z 24 chorągwi husarskich. Oddziały husarii, charakteryzujące się specyficznymi pióropuszcami od początku starcia siały popłoch wśród Turków, którzy przestraszyli się tego rodzaju wojsk, ale w końcu zadali im znaczące straty. Kara Mustafa sądził, że był to główny atak sprzymierzonych wojsk koalicyjnych, dlatego rozkazał większości swoich oddziałów gonić uciekającą husarię, aż do podmiejskich lasów. Tam czekały na nich rozmieszczone i przygotowane do zasadki oddziały polskie oraz ich działa. W tej sytuacji Jan Sobieski przeprowadził główny, frontalny atak na wojska tureckie, zmuszając je do panicznego odwrotu. Kara Mustafie nie tylko, iż nie udało się zorganizować obrony obozu, ale jego armia rozproszyła się uciekała w bezładzie w kierunku Węgier. Około godziny 22-giej nie było już słychać strzałów, miasto Wiedeń zostało ocalone. Straty tureckie poniesione w tej bitwie oceniane są na ok. 15- 20 tys. zabitych i ok. 5 tys. rannych, a straty wojsk sprzymierzonych na ok. 1,5 tys. zabitych i 2,5 tys. rannych. O ogromnej dewastacji uległy miejscowości i winnice od słynnego „austriackiego Escorialu”, Klosterneuburg aż po węgierską granicę.

Po bitwie o Marek z Aviano wycofał się do swego wiedeńskiego klasztoru. Jeszcze wieczorem w wiedeńskiej katedrze odśpiewano pierwsze dziękczynne Te Deum. Z kolei w nocy, w zdobyczym namiocie wezyra, król Polski napisał dwa listy. Jeden do papieża Innocentego XI, w którym relację o zwycięskiej bitwie zakończył słynnymi i teraz bardziej dla nas już czytelnymi słowami: Venimus, vidimus et Deus vicit (Przybyliśmy, zobaczyliśmy i Bóg zwyciężył), który do Rzymu zawiązał o Marek z Aviano, a drugi do swojej żony Mary-

sienki. Zaczynał się on od słów: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały”. Nadal ciesząc się z odniesionego zwycięstwa, następnego dnia o godzinie 10-ej, w augustiańskim kościele św. Augustyna (w pobliżu cesarskiego zamku), nie czekając na przybycie cesarza uczestniczył wraz z synem Jakubem i oficerami swej armii w cichej mszy św. W kaplicy loretańskiej (w latach 1627-1784 istniała ona po środku kościoła) celebrował ją o. Józef a Santo Oswaldo, a na koniec król Polski spontanicznie zaintonował Te Deum. Natomiast cesarz Leopold I, po dotarciu do Wiednia celebrował uroczyste Te Deum w katedrze Św. Stefana w towarzystwie arcyksięcia Karola Lotaryńskiego i Ernesta Rudygera von Starhemberg.

Bitwa pod Wiedniem stoczona 12 września 1683 r. między wojskami polsko-austriacko-niemieckimi, pod dowództwem króla Jana III Sobieskiego, a armią Imperium Osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy, zakończyła się klęską Osmanów. Od tej pory przeszli oni już tylko do defensywy i przestali stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej części Europy. Wiktoria wiedeńska uznawana jest przez historyków za jedną z dwudziestu przełomowych bitew w dziejach świata.

Pośmiertna pamięć, szacunek i wdzięczność społeczeństwa

O Marek z Aviano zmarł 13 sierpnia 1699 r. w wieku 67 lat, podczas swej ostatniej wizyty w Wiedniu, w obecności przyjaciela cesarza Leopolda I i cesarzowej Eleonory. Jego ciało pochowano w krypcie kościoła kapucynów w Wiedniu, obok grobów cesarskich. Po czterech latach jego szczątki przeniesiono do kaplicy kościoła OO. kapucynów, gdzie spoczywają do dzisiaj. Wielokrotnie wysuwano propozycje aby o. Marka uczynić patronem Austrii. Do czasu II wojny światowej praktykowano dziękczynną procesję z Kahlenbergu



Imperium Osmańskie w latach 1520-1683 (źródło: MvAKun, s. 1).

do Wiednia, podczas której uroczystie niesiono krzyż z figurką Jezusa Ukrzyżowanego, którym „lekarz europejskiej duszy”, umacniał między innymi wojska odsieczy wiedeńskiej. W 1935 r. społeczeństwo Wiednia wystawiło mu spiżowy pomnik (jest to dynamiczna postać biegnącego zakonnika z uniesionym krzyżem), usytuowany przy mauzoleum Habsburgów i przy wiedeńskim kościele kapucynów. W pierwszej – prestiżowej dzielnicy Wiednia jedna z ulic nosi jego imię. Natomiast na ścianie kościoła na Leopoldsdorfer i Kahlenbergu umieszczano rocznicowe tablice.

W tym roku, w związku z 330-letnią rocznicą odsieczy wiedeńskiej, Polacy planują odsłonięcie na tymże kościele kolejnej tablicy. Natomiast z Krakowa 550 kilometrowym szlakiem króla Sobieskiego, na podwiedeńskie wzgórze Kahlenberg, w historycznych strojach wyruszyło siedmiu piechurów. Pierwsza w dziejach piesza wyprawa śladami wiktoria wiedeńskiej odbywała się pod hasłem „Victoria In Unitate” (Zwycięstwo w jedności). W dniu 26 sierpnia z katedry wawelskiej wyruszył również Rajd Konny Króla Jana III Sobieskiego. Wziął w nim udział 12 jeźdźców na koniach i ponad 20 osób idących pieszo. Są to przykłady wielu cennych inicjatyw Krakowa i Małopolski, podejmowanych na rzecz

upamiętnienia znaczenia poszczególnych rocznic bitwy pod Wiedniem z 1683 r.

Przypomnijmy w tym miejscu, że warszawski kościół Ojców Kapucynów został ufundowany przez króla Jana III Sobieskiego jako wotum za zwycięstwo w 1683 r. pod Wiedniem. Król sprowadził zakon braci kapucynów, a w krypcie świątyni pochowane jest jego serce.

Pierwsze kroki na rzecz procesu kanonizacji o. Marco z Aviano rozpoczęto już w 1691 r. Ich dynamikę osłabiła jednak śmierć cesarza Leopolda I, a następnie wydarzenia historyczne. Ponownie starania tego typu wznowiono w 1912 r. Do wyniesienia charzmatycznego kapucyna do chwały ołtarzy doszło jednak dopiero w 320. rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Jan Paweł II w rocznicę bitwy przybył najpierw z pielgrzymką na Kahlenberg, a w dniu 27 kwietnia 2003 r. ogłosił o. Marka - lekarza i obrońcę Wiednia i całej Europy - błogosławionym. Dla nas współczesnych, nadal aktualnym najważniejszym pozostaje zarówno dziesięciodniowe doświadczenie odsieczy wiedeńskiej przeżyte przez Jana III Sobieskiego, jak i o. Marco z Aviano, jak też przesłanie życia tego „lekarza Europy”: Europa jeszcze nie zginęła, dopóki my wierzymy, ufamy i kochamy!

Literatura:

T. M. Nowak, J. Wimmer, Historia oręża polskiego 963-1795. Warszawa 1981.

J. Wojtasik, Bitwa pod Wiedniem 12 września 1683 r., "Mówią wieki", (1982) nr 9.

J. Wimmer, Wiedeń 1683: Dzieje kampanii i bitwy, Warszawa 1983.

J. Dominicus Hamminger, Leopoldi Capelln am Kallenberg oder St. Josephskirche der PP Kamaldulenser auf dem Josephsberg? Wo hat Pater Marco d'Aviano vor d. Entscheidungsschlacht am 12. Sept. 1683 die heilige Messe gefeiert? w: Wiener Kath. Akademie. Miscellanea (Reihe 3, 100. Wiener Kath. Akademie), Wien 1986.

V. Press, Marco d'Aviano, w: Neue Deutsche Biographie, Bd. 16, Berlin 1990, s. 128n.

A. M. Basso (red.), Marco d'Aviano. Corrispondenza epistolare, vol. 1-5 Abano Terme 1986-1991.

R. Simonato (red.), Marco d'Aviano e il suo tempo: un cappuccino del Seicento, gli Ottomani e l'Impero. Atti del convegno storico internazionale Pordenone 12-13 novembre 1993, Pordenone 1993.

E. Feigl, Halbmond und Kreuz: Marco d'Aviano und die Rettung Europas, Wien 1993.

F. Krautsack, Markus von Aviano: Kündler eines geeinten christlichen Europa (cyt. MvAKun), Wien 1999.

J. Pisa, I. Wasner-Peter, Marco d'Aviano: Prediger und Diplomat, Wien 2000.

J. Mikrut (Hrsg.), Die Bedeutung des P. Markus von Aviano für Europa, Wien 2003.

A.M. Basso, Beato Marco D'Aviano: dare un'anima all'Europa (profilo biografico riveduto e corretto da V. Renier), Padova 20032.

R. Baier, Marco d'Aviano, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd 23, Bautz, Nordhausen 2004, k. 35-38.

G.V. Fantuz, V. Renier, Marco d'Aviano e Innocenzo XI - In difesa della Cristianità, Associazione «StoriesFvg» [2006].

A. Petacco, L'ultima crociata: quando gli Ottomani arrivarono alle porte dell'Europa, Mondadori 2007.

J. Sachslehner, Anno 1683 - Die Türken vor Wien, Pichler Verlag 2011.

J. Stoye, Die Türken vor Wien: Schicksalsjahr 1683, 2012.

Witryna internetowa: <https://www.kapucyni.pl/index.php/aktualności/1683>.